

# Kuryer Poznański.

Nr. 170.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 28 lipca 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odpowiedniego portum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeba. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; H. Avas Lafitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomałowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **sierpień i wrzesień** otwiera osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe. Prenumerata 2 miesięczna wynosi dla miejscowych **5 marek**; dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**

## Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 27 lipca.

W niższej Izbie angielskiej, na onegdajszym wieczornym posiedzeniu opowiadał minister spraw wewnętrznych historią owych dwunastu zegarów dynamicznych, które na okręcie angielskim zawinęły do portu w Liverpoolu. Rząd — mówił p. Harcourt — został już przed trzema tygodniami powiadomiony o zamiarze wysłania z Ameryki do Anglii machin piekielnych, wydał więc rozkaz policyi, żeby obserwowała okryty zamątk przysyłające i odbywała ściśle na nich rewizje. Rząd czyni wszystko, co leży w jego mocy, żeby wykryć tych, co zegary te wysłali, jako i tych, co mieli je odebrać. I w Ameryce bardzo pilnie odbywają się poszukiwania. Zdaniem ministra, zamach ten nowy jest owocem jawnie głoszonej propagandy przez prasę irlandzko-fenijską w Ameryce. Następnie w bardzo ostrych wyrazach piętnował p. Harcourt nieuczynne artykuły dzienników amerykańskich i wyraził ubolewanie, że w chwili, w której rząd angielski robił z tego powodu przedłożenia w Waszyngtonie, usiłowały w Anglii pewne osoby, nad którymi należało baczenie mieć oko, paraliżować zamiary rządu. W końcu wyraził p. Harcourt nadzieję, że tak rząd amerykański, jak i angielski nie puści płazem tej zbrodni i ukarze jej sprawców. Z Ameryki nie należała dotąd urzędowa odpowiedź na przedłożenia Anglii co do owych przekroczeń prasy; rząd angielski mimo to nowe przedsięwzięcie kroki w Waszyngtonie w sprawie owych machin piekielnych, ale uczyni to dopiero wtedy, kiedy będzie wiadomym rezultat zarządzonego tamże śledztwa. — Tym razem będzie, jak się zdaje, gabinet angielski miał więcej szczęścia, bo Ameryka, tak drażliwa na wszelkie mieszanie się Europy do jej spraw wewnętrznych, powolniejsza się okazała, i rząd Stanów Zjednoczonych, których naczelnika ręka zbrodnica o mało co nie pozbawiła życia, nie odmówi zapewne swej pomocy w ściganiu zbrodniarzy.

Nowy ten zamach zbrodniczy, uknuty w Ameryce, obchodzi nie tylko Anglię, ale w ogóle całą Europę, której knowania rewolucyjne dadzą się nie raz jeszcze we znaki, jeżeli rządy europejskie nie zniechęcą w zarodzie tego źródła, z którego płyną te wszystkie światoburcze usiłowania i zachcianki. Rewolucja, jakaś już nieraz konstatawali, coraz śmięliżej podnosi głowę, korzystając z ułomności obecnego organizmu społeczno-politycznego i z nierozwagi i błędów, jakich się dopuszczają ci, w których ręku spoczywają losy państw i narodów. Walka, jaką toczy konserwatywna Europa z rewolucją, nie doprowadzi do zwycięstwa, gdyż posługuje się jedynie środkami policyjnymi, które zamiast pogromić wroga, dodają mu więcej jeszcze odwagi, i w oczach ludu stawiają go w świetle męczenników i bohaterów. Kto chce zwalczyć hydrę rewolucyjną, ten innego dobyte musi ściągnąć a orężem tym jest podniesienie niknącej coraz więcej w narodach cywilizowanych moralności, powagi i znaczenia Kościoła Bożego. Kościół i szkoła to jedyni sprzymierzeńcy rozsądnego postępu i rzeczywistej cywilizacji. Dopóki kierownicy państw tej historii stwierdzonej nie uznają prawdy, dopóty nadaremnie łamać się będą z zwolennikami rewolucji. Prawdę tę przypomniał światu Papież Leon XIII w orędziach swych do narodów i ich władców, ale głos jego zdaje się być dotąd głosem powołującego na puszczy. Rewolucja wie o tym dobrze, że jeden tylko Kościół odrodzić jest zdolny upadającą pod ciężarem błędów społeczeństwo ludzkie, i tym tłumaczy się jej wściekłość, z jaką uderza na Stolicę św., tęp się tłumacząc owe skandale rzymskie, wyprawiane podczas przewrótów zwłok Piusa IX, i tęp się wreszcie tłumaczy owe głosy włoskich organów rewolucyjnych, żądające już otwarcie zniesienia ustawy gwarancyjnej i znieszenia Papieństwa. Sprawie tej, ważniejszej niewątpliwie od wszelkich innych kwestii politycznych, poświęcamy dziś osobny artykuł, z którego czytelnicy poznają plany rewolucji włoskiej, skołizowanej z hydrą rewolucyjną całego świata.

O bieżących sprawach w Francji i Anglii, jako to interelacji w senacie francuzkim w kwestyi tunezyjskiej, i odpowiedzi p. Barthélemy, o kwestyi wyborczej, w której stał się o słowa p. Ferry z radykałem Clemenceau, o zwycięstwie p. Gladstone nad torysami w sprawie układu z Boersami Transwaalu — o tym wszystkim piszemy w odpowiednich rubrykach i przechodzimy do spraw słowiańskich, które, jak sądzimy, więcej dla czytelników naszych mają interesu, — aniżeli obecne rzeczy.

Z Bułgarii zle wiadomości odbierają niektóre dzienniki. Książę Aleksander i nowy rząd jego korzysta należycie z przyznanej sobie dyktatury i ściga energicznie naczelników stronnictwa, którzy w kraju wywołali chęć zamieszanie. Telegraf doniósł nam w poniedziałek o aresztowaniu w mieście Plewnie Karawelowa i Sławejkowa. Dziś donoszą korespondenci gazet berlińskich, że rząd z powodu oporu ludności, niechęcą płacić podatki, użyć musiał w niektórych miejscowościach siły wojskowej, aby ściągnąć należności skarbowe.

Jeżeli to fakta wiarogodne, to i zawieszenie konstytucji i dyktatura na wiele się nie przydadzą. Winą złego, które przez trzy prawie lata grasowało w Bułgarii, nie była tyle konstytucja, ile brak ludzi rozumnych, uczciwych i doświadczonych w praktyce życia politycznego. Zawieszenie konstytucji tego braku ludzi nie zastąpi a ściąganie do kraju cudzoziemców, ich gospodarstwo bez znajomości stosunków i obyczajów miejscowych stać się łatwo może przyczyną nowych rozterek domowych. Wiadomo, że to był główny punkt w ustach opozycji bułgarskiej a i p. Gladstone nie zapomniał powiedzieć w parlamencie, że Bułgaria powinna być pozostawiona Bułgarom. O nowym gabinecie bułgarskim bardzo mało pewnego powiedzieć można. Nowy minister spraw wewnętrznych na miejscu generała Ehrenrotha pułkownik rosyjski Remelinger znajduje się w służbie bułgarskiej od ostatniej wojny wschodniej, po której był komisarzem w Bułgarii zachodniej. Ma to być człowiek energiczny, ale nie bardzo lubiany. Ministerstwo wojny po tymże samym Ehrenrocie objął generał Krylow, który jeszcze przed ogłoszeniem w Sadowie, był w tym celu ściągany do Bułgarii. Minister spraw zagranicznych Stojłow ma ledwo lat 29, kształcił się w Heidelbergu a przez ostatnie dwa lata był sekretarzem przybocznym księcia. Minister skarbu Żeljezkowicz mieszkał do roku 1877 w Rumunii i wiadomości fachowe nabywał jako urzędnik banku w Gałacu a następnie jako dyrektor Banku Narodowego w Sofii. Minister sprawiedliwości Theoszarow, który objął tękę po wykształconym w Rosji Stamatowicie, był osobą dotąd całkiem nie znaną w życiu publicznym; nazwisko jego może przekreślono w dziennikach i ma być Teodorow, niedawny poseł do wielkiej skucyżyny z Tirnowy. Ministerstwem oświecenia pozostał był profesor Jireczek, synowiec eks-ministra austriackiego. Gabinet bułgarski, jak widzimy, jest nieznaną wielkością matematyczną. Zresztą rządy kraju nie od samych ministrów, ale i od wykonawców ich rozporządzeń zawisły a o takich wykonawców utalentowanych, pracowitych i uczciwych będzie nie łatwo. Trudności czekające więc księcia są liczne i bardzo trudne do przełamania.

Jakieś już donosili, zbiera się w miesiącu wrześnie w Karłowicach serbski kongres kościelny, celem wyboru metropolity w miejsce zmarłego Iwackowicia. Wybór ten ma o tyle doniosłość polityczną, że metropolita Karłowicki rościł się władzę duchową na całą Serbię, a ztąd może być albo wśród austriackich Serbów głową ruchu panslawistycznego, albo odwrotnie wpływać na Serbię za granicami Austrii. Lękać się atoli przychodzi, czy rząd węgierski oswoił się dostatecznie z dążeniami hegemonii maddziaryzmu, aby w tej ważnej sprawie kongresu kościelnego i wyboru metropolity działał przyciągająco a nie odpychająco.

Projekt bulli, mocą której zostanie obwieszczona przywrócenie anarchii katolickiej w Bośni i Hercegowinie, został już, jak donoszą z Rzymu, przedłożony do ostatecznej decyzji Ojcu św. Dokument ten jest bardzo obszerny, zawiera bowiem poglądy na przyszłość kościelną w obu krajach. Mają tam być utworzone trzy stolice biskupie, zwłaszcza jedno Arcybiskupstwo w Serajewie i dwa biskupstwa w Mostarze i Banialuce. — Dla pierwszych dwóch dycezyj zostaną już na najbliższym konsystorzu prekonizowani Biskupi; dla Banialuki zaś będzie zamianowany tymczasowo Biskup in partibus infidelium jako administrator Apostolski, a to dla tego, że tamtejsze stosunki nie wydają się być jeszcze dojrzałymi dla prawidłowej administracji dycezalnej. Biskup Strossmayer, który od trzech lat pracuje niezmiernie nad przywróceniem w Bośni i Hercegowinie należytej hierarchii kościelnej, oświadczył zaraz na początku, że rzeka się wszelkich pretensji, jakie mógłby rościć sobie z przysługującego mu tytułu Biskupa Bośni i Syrmii. Bośnia była zresztą faktycznie od dwóch już wieków usuniętą z pod jurysdykcji rezydujących w Diakowarce Biskupów, a pieczęć dusz sprawowali tam Misjonarze z zakonu Franciszkanów, z których jeden urzędował jako wikaryusz Apostolski w charakterze biskupim.

O ruchu panrumuńskim pisaliśmy już niejednokrotnie. Ruch ten, jak donoszą korespondenci do gazet wiedeńskich, wzmagają się i poczyna już budzić w Wiedniu i Peszcie pewne obawy. Sfery rządowe austro-węgierskie nie wątpią wprawdzie, że jak na teraz, królestwo rumuńskie z żadnym nie wystąpi pretensjami, przewidują przeciw trudności i zakłócenia na przyszłość. Kwestya ta zjednoczenia narodu rumuńskiego, którego kilka milionów znajduje się pod panowaniem Austro-Węgier, może niezmiernie drażliwy przybrać z czasem charakter. Dla lepszego wykazania celów agitacji panrumuńskiej, przytaczamy słowa dziennika Curierul de Geojesti, który zaprzeczając wieściom o zamierzonej jakoby aneksji Bułgarii do Rumunii, pisze dalej co następuje:

Złoty sen Rumunów, ich nieustanne dążenie zasada się na utworzeniu potężnego państwa rumuńskiego, sięgającego od Dniestru do Gisy, od granicy galicyskiej do Danaju i obejmującego Besarabię, Bukowinę, Siedmiogród, Mołdawię i Wołoszczyznę, oraz temeswarski Banat. We wszystkich tych krajach istnieje jedność rasy, języka, obyczajów i przekonań politycznych; rzeczą zatem jest logiczną, aby z nich utworzoną została jedność polityczna. Oto korona, którą pragniemy ozdobić naszych królów, korona dziesięciu milionów łacinników, zamieszkujących bogate i urodzajne kraje, mogące wyżywić czterdzieści milionów ludności.

Słowa to jasne i zdają się być wypowiedziane

z duszy wszystkich Rumunów. Gabinet austriacki powinienby zawczasu pomyśleć o sposobie najwłaściwszego rozwiązania tej kwestyi, system bowiem, obecnie praktykowany w Węgrzech, mający na celu wynarodowienie węgierskich Rumunów, z pewnością nie osiągnie celu, raczej przyspieszy zakłócenia z królestwem rumuńskim.

Porta turecka przygotowuje, jak donoszą z Londynu, okólnik do mocarstw w sprawie kolei żelaznych na półwyspie bałkańskim. W piśmie tym rząd turecki ma przedstawić swoje zapatrywania i dowieść, że żaden układ w tej sprawie nie może nastąpić bez jego współdziałania. (Zobacz wczorajszy Przegląd w Kuryerze Pozn.) — Jak donoszą z Carogrodu, nie uznala rada religijna, złożona z szeik-ul-islama i najznakomitszych ulemów słuźności wyroku na morderaach sultana Abdul-Asisa, wychodząc z tej zasady, że motywa przywołane w fetwie ówczesnego szeik-ul-islama na dowód konieczności detronizacji sultana mogły być także uważane za dowód konieczności jego zgładzenia. Rezolucya rady religijnej wpłynęła, jak się zdaje, na decyzję Abdul-Hamida, gdyż, jak donosi telegram, ułaskawił sultan skazanych o tyle, że karę śmierci zamienił im na areszt w więzieniu.

## Wybory.

\* **Walne zebrania wyborcze** odbędą się:

W Wągrówcu dnia 28 lipca o godzinie 1 z południa w hotelu p. Paszewskiego.

W Trzebielu (na powiat międzyrzecki) d. 28 lipca o godzinie 3 po południu w hotelu p. Zweigera.

W Lesznie (na pow. wschowski) dnia 28 lipca o godzinie 4 po południu na sali hotelu Nitschkego.

W Buczkowie (na powiat chodzieski) dnia 28 lipca o godzinie 4 po południu u p. Kawczyńskiego.

We Wrześni dnia 28 lipca o godz. 4 po południu w hotelu p. Paprzyckiego.

W Gnieźnie w piątek dnia 29 lipca o godz. 11 w hotelu Europejskim u p. Jankowskiego.

W Szamotułach dnia 31 lipca o godzinie 4 po południu w Geldzie.

W Trzemesznie (na powiat mogiłański) dnia 31 lipca o godz. 4 po południu na sali p. Kiszewskiego.

W Inowrocławiu dnia 31 lipca o godzinie 4 po południu w hotelu p. Weissa.

W Pleszewie dnia 2 sierpnia o godzinie 3 po południu w hotelu p. Waliszewskiego.

W Ostrzeszowie dnia 2 sierpnia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Rindfleischa.

W Nakle (na powiat wyrzyski) dnia 4 sierpnia o godzinie 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano w lokalu p. Biniakowskiego.

W Wolsztynie (na powiat babimowski) dnia 4 sierpnia o godz. 2 po południu na sali p. Piątkowskiego.

W Kościanie dnia 7 sierpnia o godzinie 5 po południu w hotelu p. Gąsiorowskiego.

W Bydgoszczy dnia 7 sierpnia o godzinie 6 po południu na sali p. Musielewicza.

W Opalenicy (na powiat bukowski) dnia 7go sierpnia o godzinie 6 po południu w hotelu p. Witajewskiego.

W Prusiech Zachodnich odbędą się zebrania przedwyborcze:

W Lubawie (na powiaty lubawski i stąski) dnia 31 lipca o godzinie 4 po południu.

W Chełmnie dnia 31 lipca o godzinie 5 po południu w kościółku po św. Marcińskim.

## Pielgrzymka słowiańska do Rzymu

Osservatore Romano z dnia 23 b. m. nr. 166 pisze w tej sprawie co następuje:

„Zdarzenia bardzo ważne a znane bardzo dobrze naszym czytelnikom, wstrzymały nas od zajęcia się przedmiotem, który zasługuje na szczególniejszą uwagę z powodu wielkiej ważności swojej.

Zamierzamy mówić o głosach różnych pism zagranicznych o pielgrzymce słowiańskiej do Rzymu, która była tak wielką doniosłością, że cała prasa nią zajęta, bo w ruchu wielkiego szczeru ku centrum wiary chrześcijańskiej, widzi zdarzenie historyczne pierwszorzędnej wagi.

Prawdę mówią, cieszymy się z głębokiego wrażenia, wywołanego z okazji sławnego zjazdu przedstawicieli wszystkich narodowości słowiańskich u stóp tronu papieżkiego. Mamy w tym jasny dowód, jak poważnie zajmują stanowisko Stolica Apostolska, pomimo wysiłków rewolucji, pragnącej zmniejszyć jej wspaniałość i wpływy.

Również jest wielki ten ruch wymownym świadectwem ludów, że wpływ religijny i powaga zastępcy Jedynego Chrystusa są żywiołami najskuteczniejszymi do przeniesienia dobrobytu nie tylko jednostek, ale nawet całych narodów. Niezliczone były wysiłki rewolucyjne, dążące do rozdzielenia Kościoła od państwa, alisci nie przemożli, tylko wywołały bolesne zamieszanie i okrutne niesnaski, zamąciły spokój sumienia i mir narodów. — Religia i polityka ściśle ze sobą są zespolone i jako nie można rozdzielić człowieka wierzącego od obywatela, bez zgubnego dualizmu w tym samym sumieniu, tak samo niepodobieństwem jest, aby polityka pochłonęła zu-

pełnie religią, a jeśli się to dzieje, wyrasta grzyb dualizmu w sumieniu społeczeństwa. A zatem Słowianie mieli prawo przychodząc do Rzymu szukać społecznego dobra narodowego obok pokrzepienia swojej wiary. Z tego zatem względu twierdzić można, że pielgrzymka słowiańska miała doniosłość polityczną, a Kościół naucza ludy chrześcijańskie, że jedność z ogniskiem wiary jest dźwignią najpotężniejszą w sprawach doczesnych.

Lecz dla tego nie są usprawiedliwione obawy i wyrazy nieufności pism niemieckich i rosyjskich. Uwydatnia się brak podstawy tych obaw już z samego przeciwstawienia głosów berlińskich i petersburskich. W Niemczech oskarżają istotnie niektóre pisma Stolicę Apostolską, jakoby przez pielgrzymkę popierała dziwne uroszczenia panslawizmu rosyjskiego; podczas gdy w Rosji naodwrot widzą w pielgrzymce zaporę w zamysłach politycznych cesarstwa rosyjskiego. Rzeczywiście zaś ani jedno ani drugie ocenienie nie odpowiada istocie rzeczy, ani nie zgadza się z zamysłami Stolicy świętej.

Postępowanie papieża wnoszą się po nad rywalizacje wszelkie rządów i ludów. Stolica Apostolska nie męsza się w kompetencje mocarstw, a encyklika świeżo ogłoszona rozwija najdokładniej prawdziwą naukę Kościoła, oraz określa granice, w których obrębie obydwie władze trzymać się powinny. Bynajmniej Stolica święta nie myśli się męszać do rozwoju politycznego różnych państw, lecz tylko Kościół zatwierdza nieomylną swą naukę i najwyższe zasady sprawiedliwości i obyczajności, którym poddać się winni tak samo książęta, jak ludy, jeśli nie chcą sami sobie szkodzić.

Byłoby zatem niedorzecznością utrzymywać, że Stolica Apostolska przez popieranie pielgrzymki słowiańskiej zamierzała pracować dla panslawizmu rosyjskiego, jak twierdzenie, że wielkiej tej manifestacji religijnej chciała nadać znamię wrogie polityce wielkiego państwa, z którym Stolica Apost. miała niedawno stosunki ustalone, a które bodajby najprędzej wróciły do dobra ogólnego.

To samo powiedzieć można co do szczególnych stosunków przeróżnych odłamów słowiańskich. Stolica Apostolska rzezywiście nie popęda do zmian społecznych ani do agitacji politycznych. Pragnie jedynie, aby przyszłe losy tego szlachetnego szczeru, któremu na pewno Opatrzność, jak każdemu narodowi, powierzyła osobne postanowienie, — zacerpnięły w religii katolickiej błogięj siły i mocy i aby pracowitość Słowian przyczyniła się do podniesienia rzetelnej oświaty, to jest oświaty chrześcijańskiej. Jakie to będzie postanowienie, nie czas dziś rozierać, — to tajemnica Boża.

Pragniemy tylko, by ustąpiły podejrzenia i znikły nieufności i aby umysły wyższe w Europie przypisywały pielgrzymce charakter istotnie religijny, a unikały hipotez i sądów niedokładnych.“

## Włoscy rewolucyoniści.

Skandal, którego widownią był Rzym w noc z 11 na 12 lipca podczas przeniesienia zwłok niewygasłej pamięci Piusa IX, nie był tylko dziełem tłum bezrozumnego, który wszędzie gotów jest do wszczynania zamieszek i zakłócenia spokoju publicznego, ale inicjatywę do tego ohydnego wybruku, przypominającego wedle trafnych słów Arcybiskupa paryzkiego, Kardynała Guiberta, „najsumniejszego czasu barbarzyństwa“, dali wypróbowani rewolucyoniści, którzy niezadowoleni wyłomem Porta pia i przywłaszczeniem sobie miasta wiecznego, tego centrum cywilizacji chrześcijańskiej, chcieli jeszcze stać się panami Watykanu i Głową Kościoła pozbawić wolności osobistej. Rewolucyjne dzienniki włoskie z dziwną otwartością proklamują też walkę przeciw Watykanowi izywając rząd do zniesienia osławionej ustawy „gwarancyjnej“ i pierwszego artykułu włoskiej konstytucji, według którego religia katolicka jest religią panującą.

Oto kilka próbek stylu i wywodów wspomnianych dzienników. I tak Lega della Democrazia zamieszcza list posta Bassetti'ego, w którym rewolucyonista ten z jak największym uznaniem wyraża się o jej artykułach, zięjących jadem nienawiści przeciw Papieżtwa i katolicyzmowi. „Brawo za artykuł pod napisem: Pius IX (píše Bassetti), drugie jeszcze większe brawo za drugi artykuł: Ustawa gwarancyjna. Przyłożył pan nóż do rany; zapewne nie spocznieś, jak o tem jestem przekonany, dopóki ten rak nie będzie wycięty. Dziś już ojczyzna zobowiązana jest panu do wielkiej wdzięczności, a ta wdzięczność wzmoże się jeszcze, kiedy zostanie ukończona wojna przeciw Papieżtwa, do której pan dałeś inicjatywę. A więc do dzieła! ponieważ już rozpoczęliśmy kroki zaczepne, nie zawierajmy zawieszania broni. Zdobycie Watykanu stać się musi dla Włoch uroczystością narodową, jaką jest we Francji zdobycie bastylii.“

Jest to wprawdzie wyraz nienawiści jednego z najskrajniejszych posłów włoskich, ale w każdym razie bardzo charakterystyczny; coż jednak powiedzieć, jeśli Diritto, organ urzędowy, bez ogródki zapowiada konieczność usunięcia „ustawy gwarancyjnej.“ „Ustawa ta, — pisze ten dziennik — opiera się na fakcie i na zasadzie, który z innym faktem i z inną zasadą stoi w przeciwieństwie, a o czem liberali z prawicy i z lewicy umiarkowani i skrajni jedno tylko mogą mieć zdanie: mówimy tu o fakcie i zasadzie władzy, z których

pierwsza zasadniczo nieprzyjazna jest drugiej, a co więcej jest jej negacją. Ze względów politycznych, a nawet ze względu prostego rozumu sytuacja taka jest nonsensem.

Inny dziennik Riforma, organ partii, która w parlamencie odgrywa nieomal rolę, dołącza także swój głos do chóru nieprzyjaciół Kościoła i uważa zniesienie pierwszego artykułu konstytucji, opiewającego, iż religia katolicka jest religią państwa, za obowiązek sumienia dla każdego liberalnego ministra. Wedle telegramu z Rzymu, ministrowie włoscy na osobnym posiedzeniu zajmowali się owymi zasadniczymi i wielkiej doniosłości kwestiami. Jeśli można doniesieniu temu, to większość gabinetu zgodziła się na zachowanie i nadal ustawy, poręczającą Papieżowi swobodę wykonywania władzy duchownej. Dwóch natomiast ministrów Zanardelli i Mancini (minister spraw wewnętrznych) gorąco przemawiali za spełnieniem życzeń dzienników rewolucyjnych, ale zdaje się, że rząd włoski ułaskił się opinii katolików całego świata i na później odłożył spełnienie myśli ulubionej. Czy jednak król Humbert zdoła choć na chwilę powstrzymać prąd rewolucyjny, który staje się coraz groźniejszym i coraz większe przybiera rozmiary?

Wobec tego, co się dzieje w Rzymie, nie dziwnego, że Stolica św. energicznie w obec całego świata podnosi protest, wykrywając nieczne zamiary rewolucjonistów włoskich. Wiadomo, że podsekretarz stanu Jacobini w imieniu Ojca św. rozesłał do nuncjuszów umocowanych w różnych dworach opis wypadków podczas przewiezienia zwłok Piusa IX: dowiadujemy się obecnie, iż drugą jeszcze notę przesłał Kardynał Jacobini różnym dyplomatom, zamieszkającym w Rzymie. W nocie tej położony jest nacisk na to, że znieważając, jak wyrażono zwłokom Piusa IX, uważa Leon XIII za własną znieważę. Zaburzenia, czytamy tam, wywołane w pamiętnej owej nocy przez rewolucjonistów, nie tylko znieważają religię, lecz także skierowane są przeciw cywilizacji; zamachy te na tym większe zasługują potępieniu, ponieważ Rzym jest stolicą chrześcijaństwa. Znieważa wyrażona Papieżowi jest znieważą wyrażoną wszystkim katolikom. Z wielką też słusnością twierdzi nota, iż rząd włoski odpowiedzialny jest za te pożałowania godne wypadki, gdyż rząd powinien i mógł być w samym zarodku przytłumić wszelkie zakusy rewolucjonistów. Noc z dnia 11 na 12 lipca — pisze dalej Kardynał Jacobini — najwymowniejszym jest świadectwem, iż Papież znajduje się w niewoli. Nota zwraca na końcu uwagę dyplomatom na przytoczony wyżej artykuł Lega della Democrazia i artykuły dziennika Capitale i oskarża rząd włoski, że zamiast energicznie wystąpić przeciw zohyzdzeniu w ten sposób Papieża i religii katolickiej, pozwala nawet robić odbitki z tych artykułów, które w niezliczonej liczbie krążą pomiędzy ludnością.

Tak brzmi w streszczeniu pismo reprezentanta Stolicy św., które nie małe zapewne wywoła w całym świecie wrażenie. Nota ta oskarża wyraźnie i niedwuznacznie rząd, iż wie on o knowaniach rewolucyjnej partii, że więc sam pragnie i dąży do tego, aby ta odrobina wolności, jakiej zażywa Leon XIII (jeśli to w ogóle nazwać można wolnością) została ograniczona, — że jednym słowem rząd włoski wydaje Głową Kościoła katolickiego na łaskę i niełaskę żywiołów rewolucyjnych.

Wobec tych faktów niezbyt wątpliwe nie można, jaki sąd wyda cały świat katolicki i wszyscy uczciwi ludzie o tej niegodnej taktyce, jakiej rząd włoski trzyma się względem Stolicy św.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 25 lipca.

(Poświęcenie gmachu sejmowego. — Bursa ruska w Narodnym Domu. — Kolej transwersalna. — Urlop.)

(a) W sobotę, jak to wam donosiłem, odbyło się poświęcenie nowego gmachu sejmowego w obecności marszałka i członków wydziału krajowego. Aktu poświęcenia, który się odbył bez wszelkiej uroczystości publicznej, dokonał ksiądz proboszcz kościoła św. Maryi Magdaleny.

Russcy nasi, ustawicznie głoszący o rzekomym ucisku ich „nacyonalitetu“ przez Polaków, sami dziś dają dowód, że im o narodowość nie tak bardzo idzie, ale raczej — jak to zresztą zawsze podnosimy — o ustawnie pooburzenie ludności przeciw Polakom. W ostatnim numerze Diła znajduje się artykuł p. t. Svitlyj soviet (świetna rada) narodno domo na

chaj wyjasnyt, w którym czytamy, że z pomiędzy 24 wychowawców bursy dla ubogiej młodzieży, utrzymywanej przez „Dom Narodny“, zmuszono 20 do zapisanie się do pobierania nauki w gimnazjum niemieckim, 4 zaś tylko pozwolono się zapisać do gimnazjum ruskiego, w tymże „Narodnym Domu“ istniejącem. Najbardziej charakterystyczne patryotyzm naszych ruskich, którzy gminę lwowską pociągają aż przed trybunał państwowy, chcą ją zmusić do utworzenia i utrzymywania osobnej szkoły ruskiej, — samo Diło, które artykuł swój kończy wykrzyknikiem: Taż to je jakijś „Nationalhaus“, — ale ni „Narodnyj Dim!“

W skutek najnowszego rozporządzenia ministerstwa handlu oddała jenerałna inspekcja kolei austriackich cały elaborat o kolei transwersalnej dyrekcji budowy kolei państwowych do dalszego opracowania, a równocześnie oddano do dyspozycji dyrekcji budowy kolei państwowych wszystkich inżynierów Polaków, zatrudnionych dotychczas w oddziale trasowym jenerałnej inspekcji, wraz z podaniami starających się o posady przy kolei transwersalnej. Dnia 22 bm. odjechał p. Melzer, zarządca biura materyałów, do Galicji celem wynajęcia odpowiednich lokali na biura, a z początkiem przyszłego miesiąca mają już zjechać do nas inżynierowie z dyrekcji budowy kolei państwowych i rozpocząć wytyczanie linii budowy.

Prezydent miasta naszego, dr. M. Gnoiński, wyjechał za dwumiesięcznym urlopem. Podczas jego niebytności zastępować go będzie wiceprezydent miasta p. W. Dąbrowski.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* O przyjęciu jenerał-gubernatora Albiedyńskiego w Lublinie piszą do Czasu:

Podczas urzędowego przyjęcia obywateli nie rozwodzono się nad zastrękami i dobrodziejstwami jenerał-gubernatora, ale, chociaż delikatnie, dano mu do poznania, że w kraju panuje ucisk i że kraj oczekuje zdejścia ciężkiej nad nim kławy. P. Eustachy Świeżawski, który przedstawiał obywateli, przemawiał w ich imieniu do dostojnego gościa. Główny ustęp jego mowy, wypowiedzianej w języku francuskim brzmiał, jak następuje:

Polegając na słowach wypowiedzianych w r. 1863 przez JCMość zmarłego cara i na słowa przez hr. Lorisa Melikowa w imieniu cara do deputacji naszej w Petersburgu wypowiedziane, ośmielamy się żywić nadzieją, że JCMość uzna obecnie za możebne usunąć środki wyjątkowe, zastosowane do kraju naszego. My Polacy oświadczamy głośno, że przywiązani do naszej religii katolickiej i obywatelstwo nasze narodowość, chcemy pomimo tego pozostać wiernymi poddanymi JCMości cara, króla polskiego i prosimy Waszę Ekscelencyą, abyś przy dałej sposobności słowa nasze złożył u stóp JCMości.

Jenerał Albiedyński odpowiedział kilku komplementami mówcy i dodał:

Czuje się bardzo szczęśliwym, widząc Panów tu zebranych. Jeśli będzie wola cara, ażeby pozostał nadal jenerał-gubernatorem Królestwa Polskiego, natenczas pracować będę bezustannie dla dobra tego kraju. Im więcej kraj ten poznaje, tym więcej go kocham i szanuję.

Zaznaczyłem z góry, że przemówienie p. Świeżawskiego odznaczało się godnością i taktem, sprawiedliwość jednak wyznać mi nakazuje, że skutkiem swojej zbyt ogólnikowej formy nie miało ono charakteru politycznego. Niezawodnie „nadzieja zniesienia środków wyjątkowych“ także coś warta, tylko, że pod ten frazes można podsyć wszystkie możliwe programy polityczne. Wiadomo, że istnieje w Rosji w najwyższych sferach nawet przekonanie, że stan wyjątkowy w Królestwie Polskiem znieść trzeba. Na to się zgadzają nawet takie dzienniki, jak Nowoje Wremia Suworina i Ruś Aksakowa. Ale jaki „stan wyjątkowy“? Oto powiadają nasi patronowie, Królestwo Polskie jest pozbawione wielu takich instytucji, jakie posiada carstwo np. samorządu miejskiego i ziemskiego, sądów przysięgłych, sądów pokoju z wyborów itd. Trzeba znieść ten stan wyjątkowy i wszystkie powyższe instytucje do „przywiślańskiego kraju“ wprowadzić. Co się zaś tyczy kwestyi językowej, to tej zmieniać nie potrzeba, bo w całym państwie wykład przedmiotów w szkołach i postępowanie sądowe odbywa się w języku rosyjskim i Królestwo Polskie wyjątku pod tym względem stanowić nie powinno...

Ciż sami patronowie sądzą, że w takich warunkach

indziej nie chodzili na nabożeństwo, tylko do pastorów, sprowadzonych przez panów. We wsiach klasztornych nie mogli też być sami protestanci, skoro było tyle kościołów katolickich, a nigdzie ani śladu protestanckiego pastora. Trudno też przypuszczać, aby Cystersi byli mieli zamkniętą i pustką zostawiać swe kościoły, skoro jeszcze w r. 1762 było 25 Ojców w Paradyżu. — Podania te nie zostały też wysłuchane przez elektora\*\*, bo mógł panom pozwolić, aby sobie sprowadzili i trzymali w domach pastorów, ale ani z Opatem Paradyżkim, ani z Opatką Trzebnicką nie chciał mieć zatargu. Prędzej też mogliśmy przypuścić, że protestanci byli w miasteczku Świebodzinie, niż we wsiach klasztornych, ale i w Świebodzinie nie było śladu protestantyzmu, gdy elektor ziemię tę obejmował. Wynika to z podania protestantów Świebodzińskich, które r. 1690 do elektora wystosowali z prośbą, aby im było wolno zbudować sobie kościół, plebania i szkołę. W tem podaniu wyraźnie powiadają, że w przeciagu trzechletniego panowania brandenburskiego urosła gmina protestancka do 80 obywateli, którzy z różnych stron przybyli („aus unterschiedlichen Orten angekommen.“) Pokazuje się ząd, że — jak wszędzie — tak i tu z napływowej tylko ludności i urzędników, nasyłanych z góry, tworzył się pierwszy kontyngens luterski, który potem halas robił za wielu. Byłoby jednak jeszcze więcej luteranów ze Szląska do Świebodzina się sprowadziło — pisze ewangelicy Świebodziński w swem podaniu — ale we wrześniu (1689) rozesała się pogłoska, że elektor zdecydował się odstąpić cesarzowi ziemię Świebodzińską za 275,000 zł. reńskich i to ich powstrzymało. Magistrat wysłał był wtedy nawet za pytanie wprost do elektora i prosił, aby tego nie czynił, i odebrał na to odpowiedź, że nie myśli wcale 20,000 ewangelickich dusz ponownie wystawiać na najwyższe niebezpieczeństwo („höchste Seelengefahr.“)

\*\* Resolution für die ewangelischen Gemeinden zu „Schkamp, Rentschen, Tornau und Rigersdorf.“ Cölln 1689 October 22. Urkunden nr. 569.

\*) Erlass an der Statthalter und die wirklichen Geheimen-Räthe, Auf'm Creutzberg vor Bonn 1689 September

wolno nam „być przywiązani do katolicyzmu“ i „adorować naszą narodowość“ bo stósniki religijne uregulowane zostaną w drodze układów z Watykanem, a cię tyczy kwestyi językowej, to przecież pozostaje nam swoboda używania go w stósnkach prywatnych, w kościele, w teatrze, w prasie i literaturze!

Wątpię, czyby się na taką interpretacją swojego programu zgodził czcigodny przewodnik obywatelstwa lubelskiego. Niewątpliwie wprowadzenie instytucji samorządowych do Królestwa byłoby bardzo pożądanem, bo ukróciłoby samowolę i nadużycia biurokratyzmu, ale równoprawienie polityczne bez równoprawienia narodowego i językowego nie mogłoby zadowolić nawet najumiarkowanego w kraju stronnictwa. Zdaniem moim skoro się już ma odważyć przedstawienie potrzeb i życzeń krajowych, to trzeba przedstawiać je we właściwym świetle jasno i dobitnie, a nie zamykać się w ogólnikach. Dla nas, pozbawionych życia parlamentarnego, jest to jedyna sposobność protestowania przeciwko istniejącemu systematowi rządowemu, — tém pożądaną, — że echo tego protestu odbija się niezawodnie bardzo daleko i w kilku kierunkach...

Z wizyty jenerał-gubernatora muszę zanotować jeszcze jeden fakt pocieszający. Oto deputacja miasta Lublina wniosła petycję o wprowadzenie języka polskiego do szkół elementarnych miejskich.

— Podług wiadomości nadeszłych do Warszawy z Petersburga, koncesya na budowę drogi żelaznej iwangorodko-dąbrowskiej w sobotę w ostatniej formie podpisaną została, wskutek czego pan Jan Bloch z p. Rydzewskim, przyszłym dyrektorem nowej drogi w niedziele udali się do Petersburga. Według gazety Porjadok, ustawa nowego przedsiębiorstwa znacznie różni się od innych ustaw tego rodzaju. Przedewszystkiem koncesyonarysze złożył mająca kaucyą w sumie półtora miliona rubli. Prawa założycielskie ustają z chwilą otwarcia ruchu, ponieważ wówczas nowo-otwarta droga oddana zostanie do rozporządzenia akcyonaryszów i prawo być dyrektorem zależnem będzie od ilości posiadanych akcyj. Koncesyonarysze obowiązują się piśmiennie wprowadzić w życie przedsiębiorstwo, nie żądając od skarbu żadnych zaliczek i pożyczek, bez względu na wypadki, które zająć mogą w trakcie budowy drogi.

## NIEMCY.

\* Berlin, 26 lipca. Z Baden piszą do Germanii, że we względnie obsadzenia stolicy biskupiej we Fryburgu rozpoczęto między rządem a Kurją układy, zajmujące się nie tylko kwestyją ogólną, lecz także osobą przyszłego Biskupa. Miano się już zgodzić na męża, który w wysokim stopniu posiada zaufanie Stolicy św.

— Minister dworu królewskiego, hrabia Schleinitz, powołany podobno został przez cesarza do Gasteinu, dokąd uda się w początku przyszłego tygodnia za urlopem.

— Z Kilonii (Kiel) donoszą do Neue Preuss. Kreuz-Ztg., że kontradmirał Mac Lean, który podczas urlopu swego osiadł z rodziną swą w Knoop, miejscu o godzinie drogi od Kilonii odległym, podał się, podług obiegających tam ogólniej wieści, do dymisji. Podczas bytności eskadry angielskiej w Kilonii wziął Mac Lean nagle urlop i wyjechał, co wywołało nie małe zdziwienie. Jak się teraz dowiadują, przyczyną tego nagłego wyjazdu miała być ta okoliczność, że przy prezentacji u księcia Edynburskiego odmówiono żonie Mac Leana pierwszeństwa, a przyznano je żonie kapitana, hrabiego Haugwitza. Zona kontradmirała, jako pochodząca ze stanu mieszczańskiego, miała postępować za szlachetnie urodzoną żoną kapitana. Admirał odjechał położył tym koniec drażliwemu sporowi.

— Norddeutscher Lloyd, wychodzący w Bremie, ogłasza statystykę emigracji niemieckiej, z której się pokazuje, że w pierwszym półroczu 1881 r. przeprowadziły się na okrętach Nordd. Lloyd'a do Ameryki 72,303 osoby, czyli 29,876 więcej, niż w tym samym czasie roku zeszłego. Doliczysz przy tym emigrantów, którzy w liczbie 73,633 udali się przez Hamburg za morze, otrzymamy 155,936 osób, tj. 49,746 więcej, niż w całym ubiegłym r. 1880. Do tego trzeba by dodać jeszcze liczbę tych wychodźców, którzy wsiadli na okręt w Szczecinie i Antwerpii.

— Ministrowie bawarscy Lutz i Crailsheim udali się 25 bm. do Kissingen w odwiedziny do ks. Bismarcka.

— W Lipsku umarł dyrektor tamtejszego obserwatorium astronomicznego, profesor Krystyn Bruhns,

Podanie, o którym mówimy, jest znowu bez daty i bez podpisu, ale musiało być wysłane na początku marca 1690, bo już w połowie tegoż miesiąca dał elektor protestantom pozwolenie na budowanie kościoła luterskiego, szkoły i plebanii w Świebodzinie, zwolnił je od wszelkich ciężarów, a zarazem wydał odezwę do wszelkich protestanckich potęg, republik, stanów i do swoich wazalów i poddanych, aby składki dawali na tę budowlę.\* Czy składki te lepiej się udaly jak taka sama kolektka, ogłoszona w rok potem (1 lipca 1700) na budowlę kościoła w Bytowie, która zaledwie 1000 talarów przyniosła — nie umiemy powiedzieć.

Duchowieństwo katolickie nie przestawało jednak wysyłać rozmaitych zażaleń, a elektor zawsze z przykrością o takich zażaleciach słyszał. („Nicht ohne sonderbaren Verdruss und höchsten Unwillen“). — Dziekan w Świebodzinie ks. Hancke wysłał już w r. 1689 cały szereg graminów do elektora, a gdy w dwa lata potem zażalenie swoje ponowił, wtedy nakazał elektor rejencyj Kistrzyńskijskiej wysłać osobnych komisarzy do zbadaania wszystkich żądań i zażaleń.\*\*

Jako dziekan żądał ks. Hancke, żeby mu oddawano klucze kościołów w razie ich wakansu, oraz dochody, dopóki elektor nowemu księdzu prezenty nie udzielił, opierając się na tem, że każdy patron świecki traci prawo prezenty, jeśli w przeciagu 6 miesięcy nikogo nie prezentował. Nadto żądał, aby mieszkańcy byli zobowiązani do reparowania kościołów, które bez tego w gruzy

9/10 Urkunden nr. 562. Oczywiście, że liczba ta mocno jest przesadzona. Po 200 latach bowiem wynosiła liczba katolików r. 1837 jeszcze 9 staent — (cf. Hoffmann, die Bevölkerung des preuss. Staats 68, 245) chociaż przez te 200 lat niczego nie szczędzono, aby protestantyzm rozszerzył.

\*) Eingabe der ewangelischen Bürgerschaft zu Schwibus. Ohne Datum. — Erlass an die Stadt Schwibus, Königsberg 1690. Publ. nr. 572, 573.

\*\*) Der Katholische Archipresbyter in Schwibus Tobias Max Hancke an den kurfürstlichen Hofrath J. Scultetus. Schwibus 1689 Aug. 22. Erlass an die neumärkische Regierung Karlsbad 1691 Juni 8/18. Urkunden nr. 559, 574.

jeden z najznakomitszych astronomów niemieckich. Urodził on się w r. 1830 w Płon w Holsztynie, był najpierw mechanikiem, słuchał później matematyki i astronomii. W r. 1860 przybył jako profesor i obserwator do Lipska, gdzie kierował wzniesieniem nowego obserwatorium. Astronomiczne pisma Bruhnsa zapewniają mu w historii astronomii trwałą sławę. Meteorologia zawiązała mu bardzo wiele. Bruhns odkrył 6 komet i obliczył ich obieg. Znana jest w szerokiach kołach jego „Historja żywota i naukowe znaczenie Aleksandra Humboldta.“

— Berliner Tageblatt, który miewa często sensacyjne wiadomości o układach z Rzymem, pisze znowu w tym względzie co następuje:

„Gdy jeszcze sobie ludzie łamią głowę nad tem, czy nowy minister kultu Gossler pojechał do Kissingen tylko dla kuracyi, czy też dla układowi celem ukoniecznienia kulturkampfu oświadczył ks. Bismarcka; gdy jeszcze nikt nie wie dokładnie, czy Kardynał Hergenröther we Würzburgu ma w tej kwestyi misyą Watykanu, czy nie; słowem, gdy nikt w tych sprawach nie wie, czego się trzymać: donoszą prosto z Rzymu o wyjąsniającym rzeź z dżarzeniu. Nasz korespondent B. w Rzymie telegrafuje: „Papież udzielił posłuchania tym wychowawcom Collegium Germanicum, którzy je ukończyli. Italje zapewnia, że Papież odjeżdżającym do Niemiec wychowawcom zalecił unikanie starć z władzami cywilnymi państwa, żeby przez to nie popuścić toczących się układów o pokój.“ Jeżeli się to doniesienie sprawdzi, to ostatnia taktyka centrum w dziwnym objawie się świetle. Ile razy tylko rzeczywiście sprawa pokoju się toczy, ma prasa stronnictwa centrum zadanie: drożyć się jak najwięcej wobec rządu i partii konserwatywnej, aby te dwa czynniki nauczyły się cenić przymierze ultramontańskie w nowych wyborach. Jeżeli potem kanclerz zapłaci żądana cenę ustępstwami kościelno-politycznej natury, to może liczyć na poparcie centrum, jeżeli nie — to nie.“

Ze i doniesienie korespondenta Tageblattu i elukubracje jego są bezpodstawne, tego dowodził zbyteczna.

— Katolicy niemieccy odbędą w sierpniu b. r. 28my zjazd jeneralny w Bonn nad Renem. Z obfitego programu zjazdu tego wyjmujemy niektóre szczególności: Zjazd ten będzie trwał od 3—8 sierpnia; 3gonastąpi otwarcie wystawy sztuki chrześcijańskiej; w niedzielę 4 sierpnia przyjęcie przybywających gości wśród chóru przeszło 200 śpiewaków; w poniedziałek msza św. pontyfikalna i pochod uroczysty do miejsca zebrań; w wtorek, środę i czwartek naprzemian tajne posiedzenia walne i publiczne. — Z przebiegu tego zjazdu zdamy swego czasu sprawę.

## ROSYA.

\* Pocztamt petersburski otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych upoważnienie do wydawania adresatom bez cenzury nadechodzących z zagranicy pod banderolą wydawnictw naukowych i technicznych.

— Wiadomość podana przez Nowosti o zamierzonym wydaleniu z Petersburga żydów, zameldowanych jako rękodzielnicy, a zajmujących się przemysłem i handlem, nie sprawdza się. Natomiast fakt jest, że hr. Ignatiew rozpatruje obecnie memoriał barona Ginzburga o dozwolenie żydom osiedlenia się w całym państwie.

— Oddzielenie głównego sztabu od ministerstwa wojny, podług wzoru pruskiego, jest, jak zapewnia Rus. Cor., faktem postanowionym.

— Prawit. Wiestnik ogłasza ukaz carski, mocą którego zostaje zniesione jenerał-gubernatorstwo oranburskie. Akta kancelaryi mają być do 1 września oddane w części odnośnym guberniom, częścią namiestnictwu spraw wewnętrznych.

## FRANCYA.

\* Paryż, 26 lipca. Izba deputowanych przyjęła dziś prawo o przymusowej nauce szkolnej, odrzucając poprawki senatu.

— Z Saïdy donoszą pod dniem 24 b. m.: Oddział wojska składający się z blisko 2500 ludzi, wyruszył około 4 sierpnia dla obsadzenia ważnych punktów strategicznych, ukarania odpadłych plemion i zastonięcia wienych. Zarekwirowano 2000 wielbłądów do tej wyprawy, której prawdopodobnym celem będzie Tiout albo Asla.

— Podług doniesień z Tunisu zabrały oddziały

się zawała. Wysłani radcy Dreier i Sturm załatwili sprawę jak mogli i rejencya Kistrzyńska wysłała referat do elektora, w którym proponował, aby konsystorz kistrzyńskijski pismienią komendę wystawił proboszczowi i żeby tenże konsystorz miał „jus vocandi“ na opróżnione probostwo, skoro na ten raz świeccy patronowie to prawo utracili. Radę tę podają dla tego, żeby w ten sposób utrwalili prawo biskupie (jus episcopale) elektora i ażeby katolików nieznacznie i powoli do konsystorza przyciągnąć („ad stabiliendum jus episcopale und um die Katholischen allgemach an dieses Consistorium zu ziehen.“)

Wszelako skargi katolików narobiły takiej wrzawy, że kiedy w rok potem umarł ks. dziekan w Świebodzinie i rejencya Kistrzyńska proponowała wikaryusza tamtejszego („Saellan“) na proboszcza, wtedy elektor nie tylko zgodził się na to i kazał mu dać wszelkie dochody poprzednika, ale nadto upomniał, żeby unikano troskliwie („mit aller Sorgfalt“) wszelkiego powodu do nowych skarg ze strony katolików.\*\*

Na tem też rozporządzeniu kończą się dokumenta w pierwszym Tomie publikacyi Lehmana z berlińskiego archiwum państwowego. Z następnych 21 lat rządów tegoż elektora i z całego 27 letniego panowania Fryderyka Wilhelma I nie mamy żadnego dokumentu. Całe pół wieku przeto pokrywa milczenie i trudno doprawdy uwierzyć, żeby w tak długim przeciagu czasu nie miało się zbierać żadnych pismiennych śladów, gdy z pierwszych 6 lat mamy ich czterdzieści i dziewięć. Nie przemawia to za zupełnością zbiorów archiwalnych berlińskich, a raczej za prawdomównością i bezstronnością wydawcy tychże dokumentów. Mianowicie bowiem panowanie nieopohamowanego w gniewie i zapalczywego Fryderyka Wilhelma I dało się graniczy Wielkopolski i całego Opactwa Paradyżkiemu we znaki.

Marzący o arnii wysokich chłopów („lange Leute“)

## Rozszerzenie protestantyzmu

w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku

napisał

ks. Hc. Chotkowski.

(Dokofczenie. — Zobacz numer 169.)

Mimochoodem tu jeszcze wspomniemy, że i od mieszkawców wsi należących do Opactwa Trzebnickiego wysyłano dwukrotnie prośby o przysłanie luterskich pastorów. W pierwszym podaniu żądano jednego z katolickich kościołów\*, w drugim denuncjowano katolickie duchowieństwo, że żaden z nich ani nie westchnie („Seufzer gethan“) za powołenie jego broni. Domagali się tedy, żeby konsystorz i rejencya Kistrzyńska nakazała proboszczowi w Skapem (Schkamp) ks. Davids, aby ustąpił czterech kościołów w Skapem, Radoszynie, Dornawie i Rudgierzowicach na symultanny użytek. Oba te podania bez daty i podpisu były oczywiście przez urzędników uložone. Podpada w nich przedewszystkiem to twierdzenie, że we wszystkich wsiach klasztornych Trzebnickiego i Paradyżkiego Opactwa nie masz ani jednego katolika, że kościoły pustką stoją, a księga tylko raz lub dwa razy do roku się zjawiają i odprawiają nabożeństwo, na które nikt nie przychodzi, bo prawie ani jednego człowieka katolickiego w tych wsiach nie masz. Twierdzenie to dziwnie licuje z tem, że musiano naznaczyć kary, aby zmusić włóścian we wsiach szlacheckich, żeby gdzie

\*) Eingabe „sämtlicher Schulzen, Gerichten und einwohner der fürstlichen (trebischer) Stiftsdörfer: Publ. nr. 563. bez daty. — Eingabe der Gemeinden „Schkamp, Rentschen, Tornow und Rigersdorf“ Urkunden nr. 568 bez daty.

\*\*) Resolution für die ewangelischen Gemeinden zu „Schkamp, Rentschen, Tornau und Rigersdorf.“ Cölln 1689 October 22. Urkunden nr. 569.

\*) Erlass an der Statthalter und die wirklichen Geheimen-Räthe, Auf'm Creutzberg vor Bonn 1689 September

\*) Bericht der neumärkischen Regierung Küstrin 1691 Juli 4/14 Urkunden nr. 575.

\*\*) Erlass an die neumärkische Regierung Cölln 1692 December 31. Urkunden nr. 576.

koczujące 4000 wielbłądów z posiadłości ministra Mustaphy. Sprawdzają się dalej wiadomości, że pomiędzy powstańcami Tunisu wybuchły ostre spory. Francuska eskadra pancerna opuściła 23 b. m. Sfax, aby się udać do Gabes.

W senacie odpowiedział minister spraw zewnętrznych, Barthélemy, senatorowi księciu Broglie. Zaznaczył on konieczność protektoratu Francji nad Tunisem i rzekł potem: Lecz my nie chcemy ani zdobycia, ani aneksji. Jeżeli obsadzamy różne miejscowości, to tylko dla utrzymania porządku. Minister zaprzeczył, jakoby Francja miała zamiar zająć Tripolis, i rzekł: Anglia została w tym względzie przez nas uspokojona. Senat przyjął budżet ministerstwa spraw zewnętrznych.

Dnia 26 bm. oświadczył Jules Ferry w Izbie deputowanych panu Clémenceau, że rząd zamierza, żeby w interesie rzetelności agitacja wyborcza ograniczona do najmniejszych rozmiarów, zwołał kolegia wyborcze na dzień najbliższy 21 sierpnia. Na to wniósł Clémenceau porządek dzienny wnoszący o naganie dla rządu za tak późny termin wyborów, który nosi piętno niespodzianki i sztuczki wyborczej. Jules Ferry zażądał prostego porządku dziennego, który został przyjęty 231 głosami przeciwko 216.

Depesza komendanta eskadry do ministra marynarki donosi, że eskadra przybyła dnia 24 bm. rano pod Gabes. Wyszadzone oddziały na ląd bez oporu ze strony Arabów, zaskoczonych szybkością wyładowania. Opór Arabów ograniczył się na obronie miejscowości Menzel i Dzord, które trzeba było zdobyć szturmem. Straty francuskie wynoszą 2 ciężkie i 5 lekko rannych. Obie miejscowości opuścili Francuzi później dla ich zbytnej odległości, lecz Gabes obsadzone jest dwiema kompaniami. Wojsko morskie zastąpią niebawem posilki lądowe.

Rozszerzoną przez dzienniki wiadomości, że Francja porozumiała się z Włochami w sprawie urzędzenia w Północnej Afryce, zaprzeczają Agencja Stefani.

Podług doniesień z Carogrodu zaprzeczają ministrowie tureccy, jakoby Porta wydała nowe rozkazy do wysłania wojska do Tripolisu.

Wielkie nadzieje, które przywiązywano do zajęcia portu tunetańskiego Sfaxu, nie spełniły się. Niepokój na różnych punktach Tunisu trwa ciągle. Miaonowicie w okolicy miasta Kef ma się na nowo powstanie. Te niepokoje tem są niebezpieczniejsze, że Kef leży w bliskości algierskiej prowincji Constantine, której się zaburzenie tunetańskie łatwo może udzielić. Generał Saussier uznał też za stosowne udać się osobiście do Tunisu drogą lądową przez prowincję Constantine.

## ANGLIA.

London, 26 lipca. Podsekretarz stanu Dilke oświadczył w Izbie niższej, że podług sprawozdań angielskiego reprezentanta w Teheranie pogłoski o zajęciu Khodanu przez Rosyą jest nieuzasadnioną; że kwestyą reprezentacji Anglii w komisji do nowego rozgraniczenia Rosji od Persji rząd rozważa, lecz układy w tym względzie nastąpiłyby dopiero po upływie wielu miesięcy; że Francja i Holandia zgodziły się na konferencję, która się ma zastanowić nad defraudacjami, popełnionymi u majątków angielskich; odpowiedź Belgii jeszcze nie nadeszła. Po tem oświadczeniu zastanawiała się Izba nad referatem o bilu ziemskim irlandzkim.

Wicekról indyjski doniósł na drodze telegraficznej 25 bm., że podług wiadomości z Kandaharu z dnia 22 bież. mies., rozpoczął Ejub chan, zbliżywszy się do Helmondu na 2 godziny drogi, układy o pokój z emirem.

Na posiedzeniu Izby niższej dnia 25 bm. oświadczył Dilke, że wyrok rozjemczy cesarza austriackiego w sporze między Anglią i Nicaragą zostanie wkrótce ogłoszony. Gladstone zaś odpowiedział Churchillowi, że piśmienne porozumiewanie się Anglii z Francją o Tunis niebawem zostanie przedłożone. — Hicks-Beach powiódł swoje wotum niezauważenia do rządu w sprawie Transwaalu, przeciwnie Rathbone wniósł o danie rządowi wotum zaufania, które przyjęło.

Władze kanadyjskie otrzymały wiadomość o zamierzonym zamachu na życie gubernatora Kanady, markiza Lorne, zięcia królowej. Przepuszczają, że zamierzonym jest zamach na kolei żelaznej, podwo-

nie pytał o sposoby, byle szeregi swój armii zapełnić. Było to w ostatnim roku jego życia, kiedy ludzie jego wstawili się nieczynnym napadem na klasztor paradyzki. Opis tego napadu podaje nam kronika klasztoru w Ołoboku\*) p. t. „Relacja o wiołencyi przez ludzi Brandenburgskich w klasztorze i kościele Paradyzkim dnia 21 marca roku Pańskiego 1740 uczynionej.“

„Kiedy Brandenburgcy ustawicznie zabierali w dobrach paradyzkich ludzi rosnących gwałtowną ręką od żon i dzieci, suplikował Imé ksiądz Opat paradyzki do króla pruskiego i księcia królewskiego Karola, w którego regimencie ei zabrani zostają, o wydanie przynajmniej jednego soltysa Wyszanoskiego, dnia 24 stycznia w nocy mocą od wiości, żony i dzieci wziętego. Gdy tedy po zabraniu pięciu ludzi, nie było nadziei odebrania soltysa, radę dano Imei księdzu Opatowi, ażeby w Polsce bywających Brandenburgczyków wziąć w areszt na koniec satysfakcji, a gdy nie tak za Imei księdza Opata rozkazem, jako z żarliwością bracia soltysa Wyszanoskiego zabranego wzięli dwóch ludzi Zullichowskich (z Celichowy) z pięciu końmi jadących do Polski, w Polsce nad granicą słażką w dobrach opactwa i oddali ich klasztorowi w areszt lubo oni w Polsce zabierają ludzi, o której akcyi pisał Imei ksiądz Opat do magistratu zullichowskiego, ażeby na instancją ich król pruski wydał przynajmniej z pięciu jednego świeżo zabranego soltysa — zamiast satysfakcji zesłano dnia 21 marca, w dzień św. Benedykta, rano o godzinie 6 kilka set grenadyerów i husarów zbrojnych, którzy przybrawszy 25 wozów zullichowianów z siekierami, stryczkami, jak nieprzyjacielem podczas rannego nabożeństwa z wielkim hałasem, dobytymi pałaszami, szpadami, nasadzonemi bagnietami, palącemi się łętami do rzucania granatów, wyciąwszy drzwi, do Opactwa i klasztoru wpadli, któregokolwiek zakonnik dostali zwiąawszy, pałaszami bili, bagnietami szturchali, a drudzy rabowali, drzewi żelazne siekierami wycieli, srebra znaczne, cyny, miedzi, suknie, habity księżę i różne porządki, które tylko się znaleźć mogły, pozabierali, drzwi i okna ledwie gdzie nienaru-

jono zatem liczbę dozorców na wszystkich liniach, a przed pociągami, których używa gubernator, wysyłają cędzie naprzód osobna lokomotywa.

Gladstone odniósł wielkie zwycięstwo nad konserwatywną opozycją. Torysowie knuli już od kilku tygodni plan zadania rządowi dotkliwego razu przez wyrażenie gabinetowi wotum niezauważenia z powodu prowadzonego przez niego w Transwaalu polityki pojednawczej. Sekretarz stanu w urzędzie dla kolonii za Beaconsfielda, sir Michael Hicks-Beach, zapowiedział już przed kilku tygodniami swoje wotum niezauważenia, lecz Gladstone nie dopuścił nad niem dyskusji, dopóki nie zostały ukończone narady komisji nad bilem ziemskim irlandzkim. W sobotę nareszcie został bil w komisji przyjęty, a dniem poprzednio oświadczył Gladstone, że teraz będzie mógł swym szanownym przyjaciółom z partii opozycyjnej oddać do dyspozycji cały poniedziałek na cel debat nad sprawą transwaalską. Sir M. Hicks-Beach nie zdawał się bardzo zbudowanym tą niespodziewaną grzecznością prezesa ministrów i był przeciwnym tej propozycji. Lecz Gladstone obstawał przy swoim i oświadczył, że on i przyjaciele jego chcą koniecznie debaty nad Transwaalem i że dla tego, jeżeli sir Hicks-Beach odstąpi od swego wotum niezauważenia, przyjdą w poniedziałek pod obrady tylko dwa projekta do praw strony liberalnej, zamierzające dać rządowi wotum zaufania. Sir Hicks-Beach poprosił o czas do namysłu; nazajutrz oświadczył, że przyjmuje poniedziałek jako dzień walki, chociaż ten gotuje wiele nieprzyjemności. Wczoraj zaszła ta bitwa. Po obronie przez Gladstone polityki rządu, który podtrzymywał aneksję nie przeciw woli większości Boersów, lecz chciał wymierzyć sprawiedliwość, odrzucono wotum niezauważenia Hicks-Beacha 314 głosami przeciw 205, a zatem 104 głosami większości rządowej.

Tym sposobem polityka torysowska w Transwaalu została potępiona. Obecny gabinet jest zdecydowany powrócić Boersom zupełną niezależność. Komisja królewska, której powierzono wykonanie tego postanowienia, wypracowała już projekt ugody, który już został przedłożony rządowi Boersów; ten wziął go pod dłuższą rozprawę, mianowicie z powodu złączonych z nim spraw krajowych i finansowych. Do potępienia polityki torysowskiej w Transwaalu przyczynił się niedawno ogłoszony list Theophila Shepstone'a, który swego czasu wykonał zajęcie republiki Boersów; w liście tym zawarte jest nader charakterystyczne miejsce: „Bolesć moja i smutek zwiększają się jeszcze tą uwagą, że wszelka krew przelana, wszelka niedola, która spotkała rodzinny zabitych, wszelki gniew o ruinę tysięcy ludzi, nie mówiąc już wcale o przyszłym złem — że to wszystko było niepotrzebne i że można było tego uniknąć.“ To wyznaczenie głównego współpracownika w zabobrzeży polityce torysowskiej w Afryce południowej wystarcza do usprawiedliwienia postępowania obecnego liberalnego rządu z Boersami.

## TELEGRAMY.

Waszyngton, 26 lipca, godz. 8 min. 30 rano. Prezydent przepędził noc niespokojnie. Febra pojawiła się znowu o północy i trwała do godziny 3 rano. Odtąd prawie zupełnie ustąpiła.

## KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 27 lipca.

Doniesienia urzędowe. Król nadał przewodniczącemu w dorozie kościelnym obywatelowi wiejskiemu Trzanoskiemu w Kuczach, powiatu margrabowskiego krzyż właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

Dotychczasowy profesor zwyczajny przy uniwersytecie bazylejskim D. Miaskowski powołany został na profesora zwyczajnego do wydziału filozoficznego król. uniwersytetu we Wrocławiu.

Listy wyborcze zawierające spis obywateli uprawnionych do wyboru reprezentantów miasta — wyłożone na ratuszu w pokoju nr. 16 II piętro do 30 b. m. — wykazują 5,822 wyborców płacących ogółem 874,403 mk., tak że na każdą z trzech klas przypada w przecięciu

zsonę zostawili, aptekę do znacznej szkody i ruiny nacyli, sukna, płócien nabrali, nawet gości, którzy dla uzyskania odpustu w fest św. Benedykta przystąpili byli, poodzierali, Przecora z gruntu zrabowali, pieniądze, które na rozchód były w przeoracie, porąbawszy szkatuły, wzięli, konia jednego klasztorowego wzięli, a większa, że i samemu Bogu nie przepuszczali, kiedy w kielich konsekrowany gorzałki nalazszy pili, a na ostatek z sobą go zabrali. Hostye porzuciwszy na ziemię i obrzy Świętych nogami deptali, na których dowodnie są znaki. Innych zakonników, którzy w kościele przed wystawionym Najśw. Sakramentem śmierci czekali, bagnietami, pałaszami bili, gonili, cud wielki, że żadnego nie zabili, znacznie jednak poranili. Pokazawszy tedy moc swoją nad niebroniącymi się zakonniczymi tragedją o 10 godzinie i naladowawszy owcami, cielętami wozy, przez Słażkę się nazad do Zullichowa, z kąd przyszli, wrócili.“

Z tego pojedynczego faktu wnosić można, ile znaczenia w oczach Brandenburgczyków miała cudza własność i jakie znaczenie mogły mieć międzynarodowe układy. — Zuchwale napady na pogranicze Wielkopolski i uprowadzanie gwałtowne ludzi podtrzymywały w Polsce ustawicznie, choć niestety bezsilne oburzenie. Raz nawet kiedy 1731 r. na dobre zaczęto w Polsce myśleć o wojnie, wpadł stolnik koronny Józef Mycielski, któremu gwałtem uprowadzono poddanego, w sto koni do Marchii i pochwycony pierwszy, który mu się nawinął, żołnierza pruskiego, podoficera Petricha, uprowadził go ze sobą. Pulkownik pruski Gessler, pogroził wtedy Mycielskiemu, że mu dobra ogniem i mieczem wstępszy, jeśli nie wyda natychmiast Petricha, a stolnik koronny, ulegając i groźbie i naleganiom innych napisał list do Fryderyka Wilhelma I, w którym przeproszał za to, co się stało, udawał żal i twierdził nieprawdę, że się to stało bez jego woli.

Jedyny więc ten odwet za wieloletnie przywady był bardzo mało znaczący, i dowodził tylko bezsilności i niezaradności Polski, w obec tak przebiegłego sąsieda.

291,407 mk. W I klasie, liczącej 211 wyborców, wynosi najniższa pozycja podatkowa 746 mk.; w II z 719 wyborców 234 mk.; do III klasy należy ogółem 4892 wyborców.

Na wykonanie budowy i urządzenia gmachów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu nadesłał nam p. T. Sadowski od panienki z Kołobrzegu 5 marek 40 fen.

Na Misję OO. Zmarłych wstąpił w Bułgarii. Z przelania 662 marek 56 fen. Dział nadesłał ksiądz prob. Paźlewicz z Murowanój Gosiłny 30 mk. Razem 692 marek 56 fen. — „Św. Józefacie, módl się za nami!“

P. S. Dunin, zamieszkały w Poznaniu na Wiedeńskiej ulicy nr. 5 otrzymał, jak to opiewa anons umieszczony w wczorajszym Kurjerze, jenerała agenturę na W. Ks. Poznańskie wszelkich machin i wyrobów z fabryki i leżarni Robey'a i Comp. z Linkoln w Anglii. Znana ta fabryka za swe wyroby, jak lokomobile, parowe młockarnie, cylindry w połączeniu z machiną parową wyszczególniona została złotemi medalami na różnych wystawach, jak w Paryżu, Santjago, w Budapeszcie, Norymberdze itd. Na szczególniejsze uwzględnienie agronomów naszych zasługuje oryginalna (z przyrządem do pszenicy z murzonką) parowa młockarnia, która głównie tem się odznacza, iż mając pucho ujęte w ramy żelazne o dwóch prostopadłych płaszczynach, zabezpiecza machinę od drgania podczas młócenia i zmniejsza oporną siłę tarcia. Zdumiewający rezultat, jaki młockarnia ta osiągnęła, został też uznany i skonstatowany na powszechnej wystawie w Paryżu (w 1878 r.) i w Sidney (1880). Agencją p. Dunina na wyroby z leżarni Robey'a i Comp. polecamy szczególniejszemu uwzględnieniu naszych agronomów.

Zegar na ratuszu został po naprawie ponownie w bieg puszczony.

Wakujące posady nauczycielskie. Druga posada w Ligocie, pow. krotoszyńskiego z dochodem 750 mk. wolnem pomieszkaniem i opałem na 1 listopada. Szkoły to jest katolicka, lecz nauczyciel ma być ewangelik umiejący po polsku. — Druga posada w Sarnowie, pow. krobkiego z dochodem 933 mk. włącznie 90 marek na opał, wolne pomieszkanie i 75 m. za organizmowanie na 1 sierpnia. — W Kromolicach, pow. krotoszyńskiego, z dochodem 531,10 mk. natur. w watości 170,90 mk., rolą z dochodem 42 mk. wolnem pomieszkaniem i opałem z dniem 1 listopada. — Czwarta posada przy szkole symultannej w Murowanój Gosiłnie z dochodem 800 mk. włącznie z dochodem z roli wynoszącym 12 marek, wolnem pomieszkaniem i opałem na 1 października.

Dobra rycerskie Gurówko wraz z folwarkiem Gostomka, położone w powiecie gnieźnieńskim, obejmujące 236 hkt. 71 arów 50 m. kw. resp. 51 hkt. 79 ar. 50 m. kw. areal, dotychczasową własność p. Józefa Majewskiego, mając w dniu 22 września r. b. na subhastację sprzedane w Gnieźnie w gmachu sądowym, pokoju nr. 12.

Po przeniesieniu chirurga powiatowego dr. Wachy w Rawiczu do Kup w Opolskiem, zaważowała posada chirurga powiatowego na powiat krobki.

Landrat powiatu wschowskiego Reinbaben otrzymał na czas od 23 b. m. do 15 sierpnia urlop, podczas którego zastępować go będzie sekretarz powiatowy Ramser.

Z Chelma pisał do Pielgrzyma 23 lipca: Wczoraj w piątek wyjechał tuższy rektor szkół miejskich chłopców i dziewcząt na polowanie, a przywieziono go napowrót niezwygo. Padł razem z kaczka, do której strzelił, on paraliżem tknięty, a ona od strzału. Przed kilku laty powołano go tu na rektora pomimo wszelkiej protesty ze strony katolików. Na prośby i przedstawienia ich odpisał minister, że teraz już nie można tej sprawy odmienić, ale skoro ten odejdzie lub umrze, to wtedy katolika dostaną. Prędzej się to stało, niż się spodziewano. Więc teraz czas działać. Tutejsi katolicy z pewnością nie zamierzają się o katolickiego rektora upomnieć. Ale żeby tylko jak najwięcej katolików się zgłosiło, gdyż inaczej mogliby powiedzieć, iż nie mogli znaleźć stosownej osobistości z pomiędzy katolików. Dochód wynosi coś około tysiąca talarów.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału mat. przyrod. Przewodniczący dyrektor dr. Teichmann powiódł kilkunastu z różnych stron kraju przybyłych uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił tom VIII Rozpraw i Sprawozdań z posiedzeń Wydziału mat. przyrod., który właśnie wyszedł z pod prasy, oraz zawiadomił, iż VI tom Pamiętnika tego Wydziału i XV tom Sprawozdań Komisji fizyograficznej są na ukończeniu, a druk IX tomu Rozpraw i Sprawozdań i VII tomu Pamiętnika tego Wydziału, tudzież XVI tomu Sprawozdań Komisji fizyograficznej, również jak druk dzieła P. Taczanowskiego p. t.: „Ptaki krajowe“, wydawanego nakładem Wydziału już się rozpoczęła. Następnie sekretarz przedstawił obszerną pracę, nadesłaną przez p. Ludwika Dąbrowskiego, pod tytułem: „Historiografia przyrody.“ Po odczytaniu kilku ustępów uznano: że Akademia użytku z niej zrobić nie może. Potem przedstawił sekretarz właśnie nadesłaną rozprawę p. Józefa Trojanowskiego pod tytułem: „Pogląd na wewnętrzną budowę materii ciała stałych i płynnych, wysuty ze zjawisk ciepła i siły przyciągania“, którą oddano dwom członkom czynnym Wydziału do oceny i sprawozdania na najbliższym posiedzeniu. Pan Wład. Kretkowski wyłożył treść swój rozprawy: „O rozwiązywaniu równań algebraicznych za pomocą całek oznaczonych.“ Prof. dr. Zajaczkowski wyłożył zalety i ważność tej pracy. Nakoniec prof. dr. Czynnianki zdał sprawę o następujących oddanych mu do oceny pracach: a) „Przyczynę do oznaczenia twardości wody za pomocą rozczynu mydła“ przez dr. Karola Olszewskiego; b) „O kwasie atyleno-dwukarbonylowym i pochodnych“ przez dr. Bandrowskiego; tudzież przez tegoż c) „Badania nad kwasem propargylowym.“ Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano do komitetu redakcyjnego wyżej pomienione prace pp. Kretkowskiego, Olszewskiego i Bandrowskiego.

Nowa roślinna. Ogrodnik Polski w szeszyce za lipiec r. b. podaje wiadomość, że sprowadzono do Francji ziarno nowej rośliny groszkowej z Chin, znaney tam pod nazwą hei-teu, a której Chinczycy używają zamiast owsa. Od tej rośliny konie nabierają siły nadzwyczajnej i bardzo pięknego połysku sierci. Nasiona hei-teu z rozkazu ministerstwa rolnictwa we Francji poddane zostały rozbirowi chemicznemu, z którego okazało się, że są o trzy razy bogatsze w skrobiał w krochmal i biażko od owsa. W roku nawet bieżącym p. Faivre, bankier w Beaune, posiadał u siebie pewną ilość sprowadzonego z Chin ziarna, a rezultat ciekawym będzie dla wszystkich hodowców koni, przeważnie zaś dla rolników. Jeżeli próba wypadnie pomyślnie, nowa roślina stanie się groźnym współzawodnikiem owsa, którego plon z każdym rokiem się zmniejsza, a cena dziś tak jest wygórowana.

Dr. Harald Hjaerne, profesor historii w uniwersytecie w Upsali, przybył do Krakowa w celu zbierania materiałów do historii Szwecji w tamtejszych archiwach. P. Hjaerne zna język polski.

Wypadek na okręcie. Z San Francisco pod dniem 27 czerwca donoszą, że z parowca „Newheria“ wysiadła załoga okrętu „Eustace“ z Mazatlanu. Majtkowie opowiedzieli, co następuje: Kucharz okrętowy, u którego było od dawna można było zauważyć oznaki pomieszania zmysłów, pewnego dnia rzucił się nagle i bez żadnego powodu na kapitana i zabił go. Następnie pospieszył do miejsca, gdzie były zamknięte topory. Ponieważ na okręcie znajdowało się około 2300 beczek prochu, majtkowie pospieszyli uniknąć niebezpieczeństwa na łodziach. Zaledwie znaleźli się w bezpiecznym miejscu, nastąpił ogromny wybuch i okręt razem z kucharzem wyleciał w powietrze. Wyratowana załoga po wielu wysiłkach dopłynęła do Mazatlanu, z kąd „Newherin“ odwiózł wszystkich do San Francisco.

Katolicy misjonarze w Abysynii narażeni są często na prześladowania. Biskup massawski, msgr. Toewier, który zwiadał misje katolickie, napadnięty został przez Abysyńczyków w kościele w Alitiene, w chwili, kiedy mszę św. odprowadzał. Abysyńczycy Biskupa tego wraz z kilku misjonarzami związali powrozami; zrabowawszy kościół, podpalił go, a jeńców uprowadził w głąb kraju. Z księży zdarło nawet zająć.

Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 28 lipca, św. Botwida m. i św. Innocentego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, Zachód o godzinie 7 minut 58. Długość dnia 15 godzin 45 minut.

Wypadki historyczne. 1696 Sejm konwokacyjny — 1799 Legion polski Wielkiego wydanu Austriaków. w Mantui.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Czwarty tom Kodeksu Wielkopolskiego opuścił prasę i zawiera 22 dokumenty, indeks lat, nazw i rzeczy, opis pieczęci, których podobizny załączone, mapę Wielkopolski oraz uwagi nad tą mapą.

Cena prenumeracyjna tomu IV. wynosi 8 marek. Do 1 września r. b. dostać jeszcze można wszystkie cztery tomy na cenę prenumeracyjną 32 marek, jak niemniej i każdy tom pojedynczo po 8 marek wprost z drukarni J. I. Kraszewskiego (dr. Lebiński) w Poznaniu, ul. Podgórna Nr. 8.

Po terminie tym cena znacznie podwyższoną zostanie. Zarząd Biblioteki Kórnickiej.

Zwracamy uwagę rodziców i nauczycieli na broszurę Ksawerego Pałuczana pod napisem Szkiecy pedagogiczne“ serya I. r. 1881, Poznań, nakład i druk J. I. Kraszewskiego (dr. W. Lebiński). Treść jej jest: I. Czytanie książek i pism czasowych. II. Nauka religii. III. Dom i szkoła. IV. Nauka domowa. V. Kara cielesna. VI. Kształcenie charakteru. VII. Kto ma karmić niemowlęta? VIII. Potrzeba gimnastyki. — Nabyć można wprost od nakładcy za cenę 1 marki.

W Krakowie nakładem autora wyszła: „Era konstytucyjna austro-węgierskiej monarchii od r. 1848—1881 omówiona z uwzględnieniem walki autonomistów z centralistami przez Franciszka Ksawera d'Abancourt.“ 8° str. 340.

Przeglądu Kościelnego wyszedł numer 4 i zawiera: Encyklika Ojca św. Leona XIII (dok.) — Mormoni — Msze żałobne i wotyw. — Menendez Pelayo. — Kronika dycezalna i zagraniczna. Poznań: Z walki kulowej. — Dyecezye polskie: Jubileusz ks. Biskupa Jeselke. — 7 ks. ks. Płuciński i Herth. — Rzym: Posłuchanie komitetu pielgrzymów słowiańskich u Ojca św. — Niemcy: Jubileusz b. Piotra Kanizjusza — relikwie św. w Monachium-Gladbach i Akwizgranie — protestanci rektor akademii katolickiej monasterskiej. — Turcy: Patryarcha Ormiański. — Ameryka: Kościół katol. w kraju Mormonów — Kwestye teologiczne: Ślubny starokatolik. — Aplikacya Mszy św. pod warunkiem. — Woda święcona do chrztu. — Dekret św. Kongregacyi: Dekret św. Kongregacyi Soboru co do obowiązków uczucia katechizmu podczas Mszy św. w niedziele i święta. — Dekret św. Kongr. Indeksu. — Piśmiennictwo kościelne: Żywot błog. Jolenty. — Methodus cantus ecclesiastici graecoslavici. — Odpawa ks. Chwaliszewskiego autorowi książeczki o błog. Jolencie. — Tow. św. Łukasza. — Ogłoszenia.

Ziemiańska wyszedł numer 30 i zawiera: O ulpopeniu łąk i uprawie roślin pastwinych. Jan P.ński. — Dowcipny sposób użytkowania odpadków wulny. Dr. A. Sempowski. — Stosunki gospodarcze w W. Ks. Poznańskich w roku 1880. (Głóg dalszy). — Wiadomości bieżące i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Tygodnik powszechny, pismo ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom literatury nauce i sztuce Nr. 30 zawiera: Wbrew Opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Teatr, przez Wł. Bogusławskiego. — Korespondencya z Krakowa. — Z ruchu naukowego. — Wystawa starożytności i dzieł sztuki w zastosowaniu do przemysłu. — Niemierzyce. Opowiadanie dr. Antoniego J. — Zefrek. Obrazek z życia kobiet, przez El. Orzeszkową. — August Cieszkowski. — Kronika Polityczna. — Rozmaitości, (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Podróże i etnografia). — Bibliografia. — Zdarzenia szachowe Nr. 125. — Rebus Nr. 22. — Odpowiedzi Redakcyi — Ryćiny: Wiśnie. Z obrazu Henryka Bourca. — Z wystawy starożytności w Warszawie. — Tarpea. Rzeźba K. Klossa. — Marieta. Z obrazu K. Hübnera. — Dodatek: Podwojna śmierć. Powieść przez Maurycego Jokai'a. Tom III. (Ark. 2). — Głos krwi. Nowella Fanny Levald. (Ark. 7). — Na żądanie wysłać się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Błęszyńska z Królestwa Pol., pani Kurnatowska z Owińsk, Zahlberger z żoną z Gniezna, hr. Potworowski z Zielęcina, Kościelski z Wielkiego Sępa, Kurnatowski z Popławarowa, Trzciniński z żoną z Popowa, Dorszyński z żoną z Mordry.

## Skrzynka do listów.

Panu W. D. z Czerniejewa, Z korespondencyi przysyłanych nam przez osoby nieznanne z nazwiska, nie możemy korzystać.

## GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 27 lipca 1881.

Okwita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedzenia 55,10 marek, lipiec 55,10, sierpień 55,10, wrzesień 53,90, październik 51,90, listopad-grudzień 49,80.

\*) Zbiory Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego.

